

1:11 1850 130

Kochany Papo!

Tak początkowa służba w artylerji mnie za-
trudnia, że dziś do wieczora nie mam wie-
le czasu, sta tego wybacz mi Papa, że tylko
w kilku słowach porzucę dość ważne
pytania na to ażeby list jeszcze dziś mógł
odejść. Na to, ażeby dostać urlop z wojska
pruskiego trzeba znać służbę broni, w któ-
rej się służy, do urlopu czas pewien jest
wyznaczonym kilka razy na rok i w tych
tylko terminach wolno o urlop prosić.
za granicę żołnierze proszą o urlopy nie
dostają, ja miesiąc za późno do artylle-
ryi wstąpiłem tem mniej byłaby uwzględ-
niona moja prośba, urlopy nadzwyczajne
w granicach kraju bywają udzielane
w nadzwyczajnych (urzędownie nadzw-
yczajnych) razach n. p. śmierci rodz-
ców, prośba o urlop za granicę musi być
przesłana do najwyższych władz podobno
nawet do króla a przechodzić musi
przez wszystkie władze urzędowe i przez

wszystkie stopnie wojskowe. Pamięta Pa-
pa, że po 6^{ciu} miesiącach służby nie ma-
stem otrzymał urlopu na 3 dni do Poma-
nia również tem mniej do Dzwerna
choć przyczytny były bardzo sturane.
Wdai gwałtowną chorobę Matki zdaje mi
się nie bardzo by zgodnem ^{było} z godnością
prawego człowieka i syna ~~by~~ a mogło-
by niewystawczy, tem gorzej by było
gdybym chciał na pomoc do takich
zmyślowych przyczyn wiaść Kłeria
Radziwilla. Pan Mieliński już odje-
chał, ale wznat moje powody za stw-
szone i powiedział, że w samej rzeczy
zdaje mu się, że mi wypada spytać
się Papy, czy przy wymienionych oko-
licznościach to jest po rzeczywiście
wstąpieniu do wojska jeszcze sobie
Papa przychyliłby przyjechał do
Paryża. Szkoła centralna paryska
jest powzecznie znana a przynaj-
mniej program przystany dałby mi
zupetne o niej wyobrażenie, nasorne
obejrzenie zaktady zupetnie zbyte-
czne bo kto rok w koszarach mógł

131
mierkać tego urzędzenie pod względem
zewrotnym i formalnym ani nie
miedzie ani nie ratowały. Miałe
Wilhelm Radziwilt odjechał więc
ani tego pomocy nie miałbym za
sobą. Karjera wojskowa teraz nie pra-
gnia nie woini się w niczem od
tej, na którą otrzymałem od Papy
porwołenie w przejeździe ani co
do czasu ani co do nauk, bo za rok
mogę znów chorązym Piomierskim
zostać a teraz jeszcze nowych rzeczy
się naukę. Tenic się nie mogę
bo to się sprzeciwia wszystkim skton-
nościom, dążnościom, obowiązkom
naukowym, zatrudnieniom moim
terazniejszym. Wwarzam się moralnie
zniewolonym do wyrzeczenia, że krok
podobny byłby w zupełnej sprzeczności
z moimi uczuciami powinności, obowiąz-
kami i stuseności, miałbym nawet grzech
na sumieniu gdybym chciał zwrę-
cić się moich nadziei, planu i owoców
dotych czasowej i przyszłej pracy gdybym
chciał poświęcić ~~szczęście~~ cudze dla
żadnego rzeczywiście dobrego skutku

tylko chyba dla przychyli konsekwencji i innych
podobnych względów, które są sposobno-
ściami i okolicznościami pomysłowości
Do zrobienia czegoś jeżeli na nie tra-
fi cztawiek potemu ale ponieważ
ja teraz takim nie jestem choć mogę
nim być kiedyś, nie wypada mi wrze-
sie zdolności i nauk oraz nadziei że byle-
bym ja się wykształcił to i okoliczności
postwiał kiedyś znów, dla jednej dobrej
okoliczności bez zasobów i środków pokrycia
nia z niej a co gorzej i bez nadziei wy-
stania tychże potrzebnych nauk i wie-
domości, byłoby to mby przedsięwzięcie
albo mnie i wierne następstwo nie-
szczęśliwych zabiegów naszych o nie-
podległość kraju, w których każdy prawie
wszystko porzucił byle się przypatrzeć
jaki też skutek wywrze eksplozja do-
tychczas nagromadzonych materiałów
palnych. - Mój zapas bardzo mały
i potępiam myśl reniementa się bo
to żadnej nie przyniesie szkody nie-
przyjaciółom ojczyzny i nie postu-
ry ku ich zgubie a trzeba być wiernym
sobie i tradycjom narodowym. Po po-
tworzeniu dalszy ciąg listu napiszę.

Berlin d. 1^o listopada 1850. - Sciskam serdecznie

Pr.